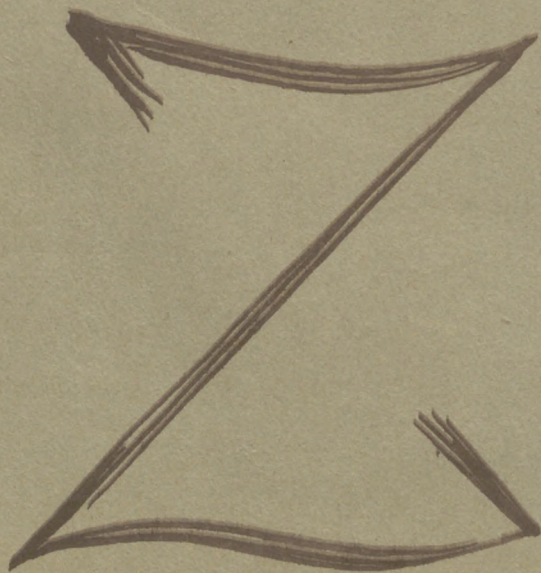
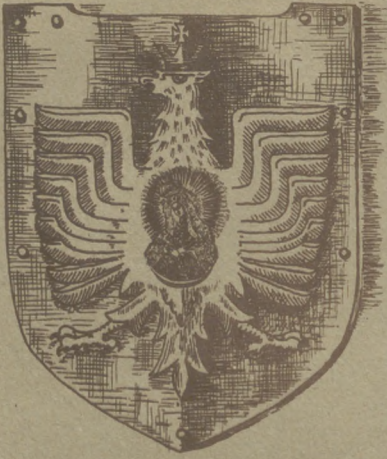
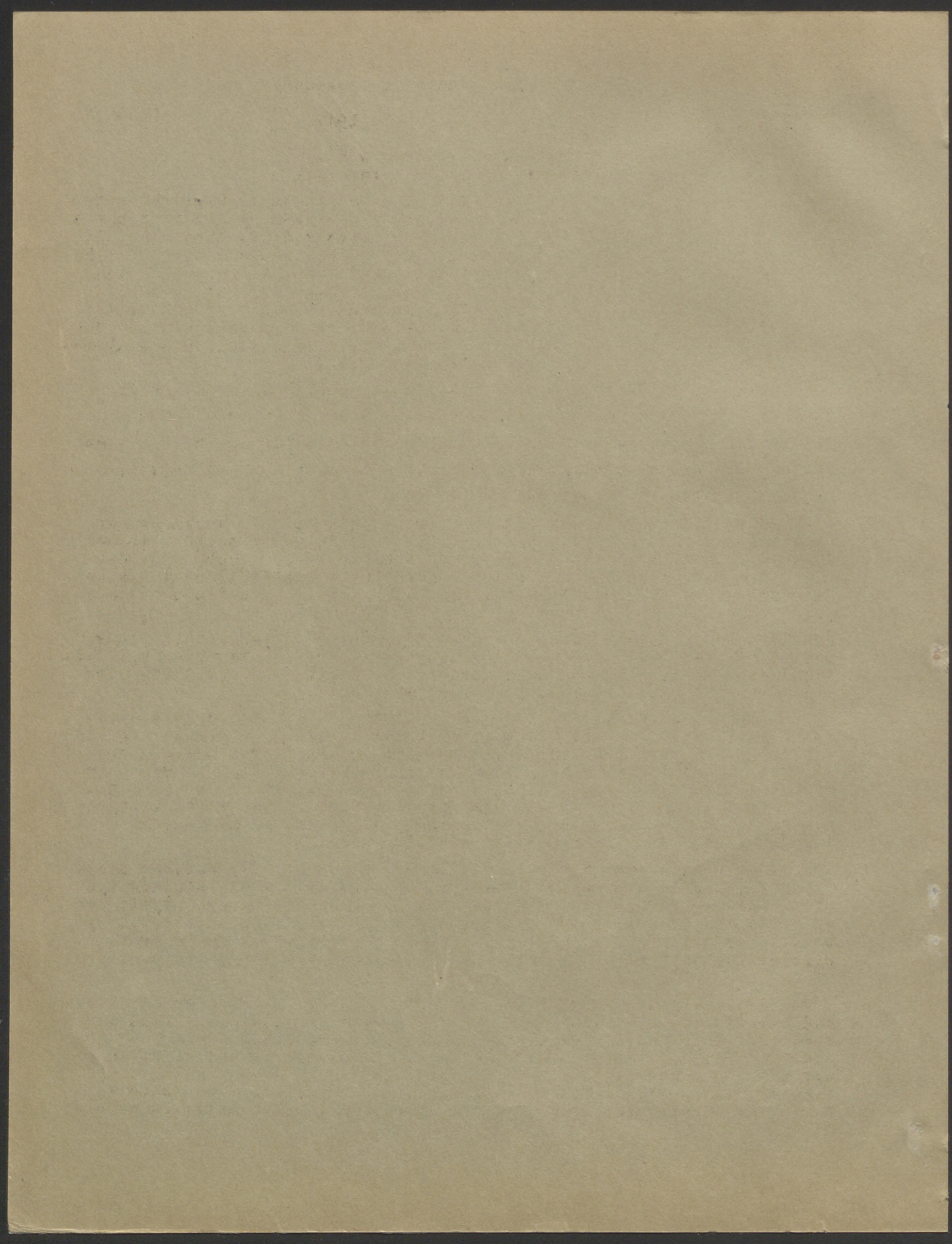


NR 7 18.1 1947





leżą od posłów, a posłowie od Wyborów - oto łańcuch przyczyn i skutków.

Nie można dobrze wypełniać nakazów sprawiedliwości społecznej, wspólnie pracować na rzecz dobra ogółu bez udziału we władzy, a więc bez udziału w życiu politycznym. Dla nas katolików obowiązek ten wzrasta, gdyż wychowani na zdrowym światopoglądzie chrześcijańskim, rozumiemy lepiej sprawy ludzkie i Boże tej ziemi.

Życie polityczne, ponieważ ma służyć dobru powszechnemu, jest jedną z najdonioślejszych form życia przyrodzonego. Musi ono być kierowane przez ludzi dobrych, by mogli prawdziwie dobrze czynić. Moralność jest podstawą życia politycznego i jego warunkiem. Po władzę mogą sięgać tylko ludzie moralni, to znaczy tacy, którzy rozumieją istotę dobra wspólnego obywateli, tacy, którzy pragną tego dobra i mają wolę współpracować na jego rzecz.

Obowiązki wyborcze katolików: 1. Katolicy, jako członkowie społeczności państwowej mają prawo wypowiedzania swych przekonań politycznych.

2. Katolicy mają prawo głosami swoimi rozstrzygać o najbardziej podstawowych prawach polskiego życia publicznego.

3. Katolicy mają obowiązek obywatelski, narodowy i religijny wziąć udział w wyborach.

4. Katolicy nie mogą należeć do organizacji, ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską, lub których czyny i działania zmierzają w rzeczywistości do podważania etyki chrześcijańskiej.

5. Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności.

6. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów, ani też kandydować z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru Narodu i Państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi Katolickiemu.

7. Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra dla narodu, Państwa polskiego i Kościoła.

8. Katolicy nie mogą powstrzymywać się od głosowania bez słusznej i rozumnej przyczyny. Każdy bowiem głos, oddany wedle powyższych wskazań, pomaga dobru powszechnemu, albo przeszkadza złu.

+ == +

Tymon Terlecki^{x/}

"..... Emigracja dzisiejsza powinna być świadoma koleiny, w którą wchodzi, świadoma związków, jakie ją łączą z przeszłością, jakie ją skuwają z czasem teraźniejszym. ... Musi zrozumieć, że jej zadaniem jest nie przeżycie, ale - życie, tworzenie treści żywotnych, nie bierne przetrwanie, ale wypracowanie nowych zarysów wspólnego bytu. ... Jej to zadaniem jest przeciwstawić rewolucji, rzekomo wyjarzmiającej człowieka i tym usprawiedliwiającej rzeczywiste i całkowite ujarzmienie narodu - prawdę, że człowiek jest wolny w wolnym narodzie, i wolny świat może się składać tylko z wolnych narodów."

(^{x/}Wyjątek z artykułu p.tyt. "Do podstaw romantyzmu polskiego")
Biblioteka WCZORAJ i DZIŚ, 7, Londyn 1946)

S Ł O W O B O Ż E

+ = + = + = + = + = +

Z Ewangelii św. na II niedzielę po Trzech Królach.
Jan 2, w. 1-12.

Odbywały się w Kanie galilejskiej gody weselne... Zaproszono też na nie i Jezusa z uczniami Jego. A gdy zabrakło wina... Jezus rzekł: "Napełnijcie stągwie wodą" - I napełnili je aż po brzegi. JEZUS tedy rzecze im: "Zaczerpnijcie teraz..." A kiedy gospodarz wesela skosztował wody, przemienionej w wino, .. rzecze do pana młodego: - Każdy człowiek najpierw stawia dobre wino, a gorsze dopiero, gdy sobie podija; ty zaś dobre wino zachowałeś na sam koniec!.. Tak to JEZUS w Kanie galilejskiej objawił chwałę Swoją - i uwierzyli wń uczniowie Jego.

Niejednemu który czyta powyższą Ewangelię św., może dziwnym się здаwać... Chrystus Pan, ten największy Mąż Bolesci, który spełniając wolę Ojca Wszechmocnego zstąpił na ziemię, by cierpieć i umrzeć za nasze grzechy - rozpoczyna Swe posłannictwo i Swoje cuda od uczestnictwa na godach i od przemienienia tamże wody w wino. Należy tedy zrozumieć, że Jezus wstępuje na gody nie po to, by się tam weselić i bawić, ale jedynie dlatego, że wprowadza Go tam cel wyższy, mianowicie chęć uświęcenia poniżanego, a nawet poniewieranego dotychczas związku małżeńskiego.

Od tej też chwili otoczył Zbawca ten związek szczególniejszą opieką. Jako Najlepszy Lekarz uleczył jego rany zadane przez namiętność ludzką, jako Nauczyciel i Prawodawca otoczył go przywilejami, wzmocnił prawem nierozzerwalności, a jako Bóg, przewidując wielkie trudności oraz pokusy uderzające nań od wewnątrz i zewnątrz, podniósł go do godności Sakramentu. - W ten więc sposób Chrystus Pan Swoją obecnością na godach w Kanie Galilejskiej wskazał nam, iż chrześcijańskie odrodzenie ludzkości powinno zaczynać się od uświęcenia małżeństw. Trzeba też pamiętać, że skoro małżeństwo jest Sakramentem, jeśli zostało ono wyniesione do najwyższej godności w Kościele Chrystusowym, to i stanowienie o nim, o jego prawach i obowiązkach nie do państwa, lecz przede wszystkim do Kościoła należy. I chociaż niekiedy czynniki rządowe, nie bacząc na prawa Boże i Kościelne, deprecją dogmat o nierozzerwalności małżeńskiej, wprowadzają rozwody, a w miejsce ślubów kościelnych wprowadzają śluby cywilne, to jednak prawdziwi synowie i córki Chrystusa oraz Jego Kościoła pozostają zawsze Mu wierni, i nie tylko że Go nie zdradzą, ale śmiało stają w obronie Jego i swoich świętych praw. Takich świętokradzkich zarządzeń Kościół nigdy nie przyjmie i nigdy nie uzna. Biada też zarówno wydającym te ustawy, jak i tym, którzy stosują je we własnym życiu - straszny będzie kiedyś wyrok Stwórcy Sędziego na gwałcicieli Jego świętych i nienaruszalnych praw! - Pamiętajmy, że jakie małżeństwa, takie i rodziny - a jakie rodziny, takie społeczeństwa i państwa. Każda rodzina jest podstawową komórką narodu.

Chcąc więc, żeby naród nasz był silny, mocny i wielki, to musimy wszyscy dbać o czystość i świętość małżeństw i rodzin w społeczeństwie naszym. Nie tylko więc biskupi i księża, ale każdy członek Kościoła św., każdy który kocha swój naród i pragnie jego dobra, ma obowiązek bronić małżeństwo chrześcijańskie przed zakusami niewiernych, usiłujących zedrzedzić świętą szatę sakramentalnego uświęcenia, którzy godzą w jego podstawową cechę nierozzerwalności, opartą na wiecznych słowach Ewangelii:

"Ktokolwiek opuści żonę swoją, a inną pojmie - cudzołożny, i kto opuszczoną pojmie, cudzołożny". (Mat. 19, 9)

X. Cz. Chmielewski

Antoni Bogusławski x/

NAJŚWIĘTSZA RODZINA.

+==+==+==+==+==+==+==+

Szła Niewiasta z Dzieciątkiem i z Starym Człowiekiem.
Napotkał Ich zły człowiek i "Halt!" Im zawołał.
Lecz Niewieście majestat taki błyskał z czoła,
Że zły, zaskowytawszy nie-człowieczym szczekiem,
Padł na twarz, zakrył oczy i wwiercił się w ziemię,
I błoto zakrwawione spod niego bluznęło.

A Najświętsza Rodzina powietrzem płynęła
Ponad drogi skopane, nad spalone brogi
I nad krzyże wojenne, sznurami długimi
Znaczące się po polach...

Była to godzina
Przedwieczorna, gdy zachód mroźno różowieje,
Gdy powiew się ucisza i świat przypomina
Niedopełnione śluby, niezbyte nadzieje.

Zastukał Stary Człowiek posochem do chaty
Przydrożnej, samej jednej i jakby spłoszonej
Tym, że tak się ostała...

wkoło były zgliszczą.
Widząc, że szczątek szyby w okienku się błyszczy,
Rzekł Niewieście: "Maryjo, nocleg niebogaty,
Lecz cóż Wam znaleźć mogę w spustoszonej kraju?"..

Drzwi się otwarły - weszli...
I znaleźli w chacie
Na ławie trupek dziecka, owinięty w szmacie,
I nic więcej - i tylko sprzęty połamane...

Więc Maryja się ręką oparła o ścianę,
Bo ją ten widok przejął lękiem i rozpaczą,
I spytała: "Józefie, co to wszystko znaczy?"
A on popatrzył smutno i powiedział: "Wojna"...

W tym Najświętsza Dziecina, dotychczas spokojna,
Podjęła rączki w górę i wybuchła płaczem,
A płacz ten tyle żalu mieścił i boleści,
Jako te łzy w Ogrójcu, w lat przeszło trzydzieści.

I poszli do stajenki, bo się bali ludzi...

I dopiero świat cały jakby się rozbudził:
Brzmiały jakoweś chóry, szli w noc pastuszkowie,
Trzem Królom zaświeciła gwiazda betleemska...

Lecz Im w oczach pozostał obraz ludzkiej klęski,
I ten trupek dziecięcy, i tych krzyżów krocie.

I ten obraz miał w oczach Chrystus na Golgocie.

x/ Wiersz, wyjęty ze zbioru poezyj p. tyt. "KURANT" A. Bogusławskiego.
Zbiór ukazał się w Londynie, 1945 r. w wydawnictwie Światowego Zw.
Polaków z za granicy.

M.J. Wielopolska x/

Stracenie Rządu Narodowego
w Warszawie w 1864 r.

...W sierpniu to było. Tak. Na Matkę Boską Śnieżną, w Warszawie. Naporem niezrozumiałym pchnięci, poszliśmy wszyscy na stoki cytadeli.

Tłum był mnogi - może dwudziestotysięczny, a tak milczący, że wyraźnie słyszałam skrzyp czyjegoś buta, hen, na drugim końcu placu. Twarze były tak blade, jakby szpital jaki otwarto i wygnano zeń umierających, albo jak gdyby z całego tłumu ani jeden nie miał być wyłączony z kaźni. Dlatego prawie aż dziwiło, że tylko pięć szubienic stoi przed nami, wysoko, powiewając pięcioma strykami.

Koło mnie stała młoda panna w żałobie. Oczy miała tak straszliwie piękne, że odwracały uwagę od narzędzi kaźni, choć nie patrzyły na nic i na nikogo. Ciągle tylko liczyła stryki, jakby się zastanawiała, kto na jakim sznurze zawisnie. Najmniejszego ruchu nie było w całej jej postaci, tylko krtań jej ustawicznie drgała, jakby przełykała niezmiernie trudne do przełknięcia rzeczy.

Jadą... - rzekł ktoś nagle za moimi plecami, szeptem, ale szept ten powiał jak wichur szaleństwem grozy. Zwróciliśmy wszyscy głowy w tył poza siebie, skąd z bramy cytadeli ruszała właśnie piechota, potem jacyś ludzie czarno ubrani i - wreszcie - wypadło pięć wózków drabiniastych, jednokonnych, na czarno pomalowanych. Pełnej gali, z białymi epoletami i sznurami, w hełmach, na siwo-jabłkowitych koniach jechali dookoła nich żandarmi z obnażonymi pałaszami.

Nadna siła ziemską nie byłaby oderwała w tej chwili oczu naszych od tych pięciu zbliżających się wózków, tylko panna obok mnie stojąca nie poruszyła się. Zapewne liczyła dalej stryki.

Na każdym z wózków siedział człowiek, o dziwnym wyrazie twarzy, a obok kapucyn z krzyżem lub różańcem.

Pierwszy jechał pan Traugutt, w okularach, w granatowym, grubym paltocie obszytym taśmą. Modlił się, mrużąc oczy przed blaskiem słońca, które grało na jego szklach. Drugi jechał, uśmiechając się przyjaźnie, pan Krajewski. Długą brodę czarną gładził.

Trzeci, skupiony i zamyślony pan Toczyński. Czwarty, pan Żuliński, blade jak trup, a piąty, pan Jeziorański, oglądający się niespokojnie spod najeżonych włosów.

Cała istotna i domniemana, tajna, polska Dyktatura...

x/ I oto poszli ci dziwni ludzie z czarnych, jakby sadzą okopconych z książki p.t. "ERYJAKI", poświęconej Powstaniu styczniowemu, którego rocznica wybuchu przypada na dzień 22/I.



Wycieczka Polaków u hr.
wachtmeister w Knutstorp



Dzieci polskie w gościnie
w Związku Polaków w Mysen
(Norwegia)



Kaplica obozu w Mysen



←
Matka Boska
Zwycięska z
Kozielewska,
Patronka II
Korpusu



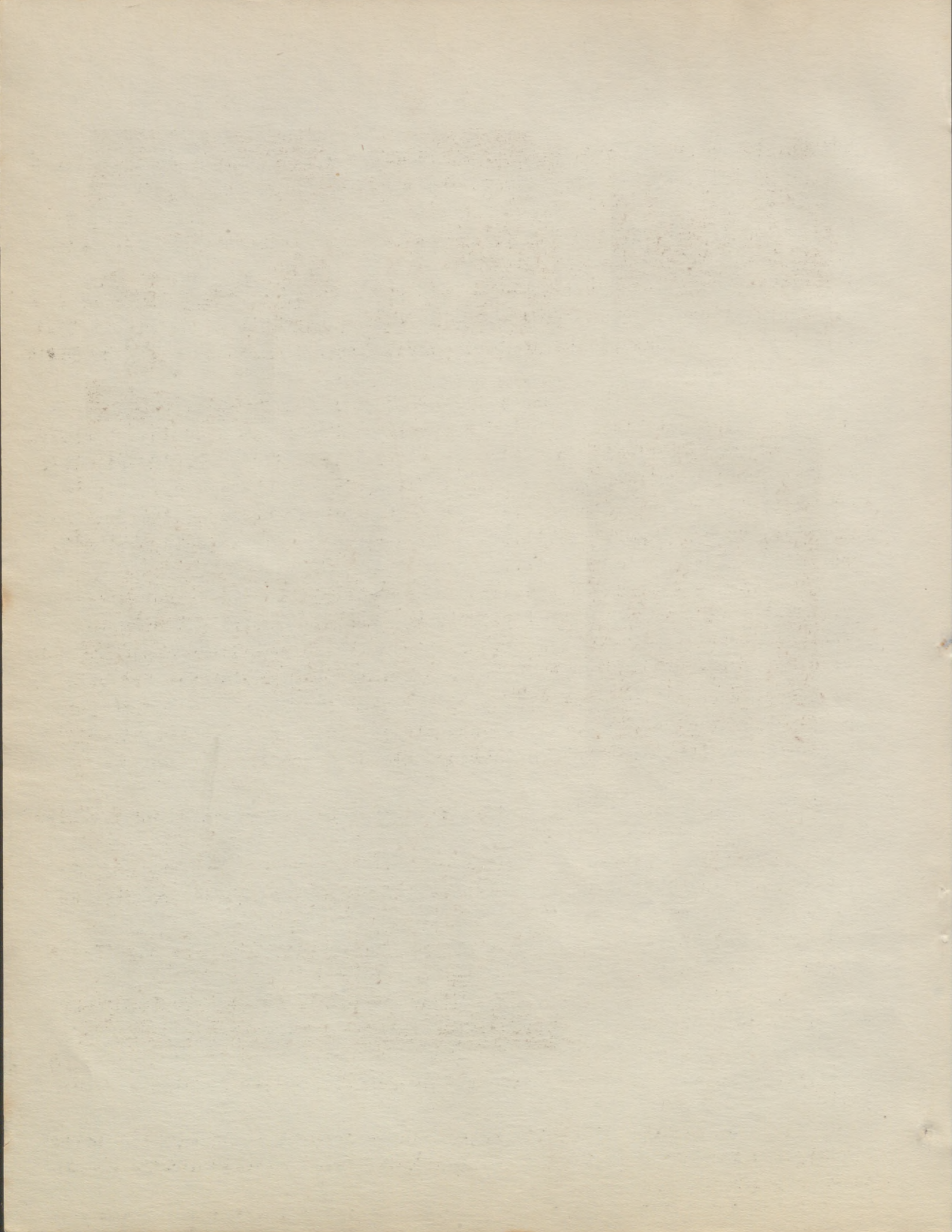
Zarząd Vrigstadhemmet



F. Wierzbicka, Göteborg
Autoportret



Kościół w Oskarström



wózków, którymi w zwykłym czasie gnój wożono - i jeśli się sobie przyglądać u stóp szafotu - w cudnym, niewysłowionym blasku jesiennego słońca.

Katolicy wszyscy wiedzieli, że tych pięciu widzi się po raz pierwszy w życiu, mimo że sądzono ich i zasądzono razem, jako jedno tajne, groźne dla Rosji, dotąd nieuchwytnie towarzystwo.

Oficer-audytor odczytał wyrok pospiesznie. Skazańcy podali sobie ręce w milczeniu, prędko, i prędko ucałowawszy krzyże i zarzuciwszy na siebie białe, śmiertelne koszule, jakby gonieni niewidzialną siłą, zaczęli iść po schodkach na szafot.

Wiele rzeczy strasznych nastąpiło, ale najstraszniejsze było, kiedy Pan Traugutt zatrzymał się na schodku ostatnim i powoli jął zdejmować okulary. Kiedy je zdjął, ostatnim nawykiem przetarł i rzucił, jako przedmiot niepotrzebny już i bezużyteczny - a powieki na chwilę zamknął, zdawało się, że już nastąpił koniec okropności, że cały akt następny będzie tylko śmieszną komedią. Nikt by nie przypuścił, że taki zwykły gest, jak zdjęcie okularów, może mieć w sobie tyle treści...

Kat zakładał stryczki, z brutalną zwinnością, jeden za drugim. Pan Traugutt złożył ręce do modlitwy i patrzył w niebo, nie mrużąc już oczu. Pan Łoczyński ucałował stryk, jak dawni męczennicy, i sam go sobie pchnął aż pod krtań. Pan Trajewski uśmiechnął się do katedra, który mu przewiązał brodę, wyciągnął ją spod stryka i ułożył na piersi czarnym wachlarzem. Gdy do pana Żulińskiego zbliżył się oprawca, panna stojąca obok niego wspięła się nagle na palcach i dziwnym, strasznym, szklanym głosem zawołała:

- Bracie: odwagi!

Wówczas pan Żuliński zarumienił się lekko i skinął ku niej głową, z niezmiernym dostojnością i miłością.

Ujrzeliśmy, że pan Traugutt patrzy w nas i że otwiera usta, aby coś powiedzieć - w tej chwili jednak trzasnął kat obcasem w schodki, na których pan Traugutt stał.

Jeszcze czterokrotnie powtórzył się ten trzask, jak kanonada najstraszniejszych armat, a bębny zawarczały...

Panna Żulińska padła pierwsza na kolana, a za nią runął cały tłum, wszyscy co do jednego, katolicy i Żydzi, bez krzyku, bez słowa. Tylko jedna pani Trajewska stała - szóstą, nieruchomą drzewo męki - i wysoko nad naszymi głowami podnosiła dziecko, trzyletnie może dziecko, pokazując je wiszącemu mężowi.

Wścieście dużo zapewne widzieli pól, zasłanych trupami - ale nie widzieliście nigdy i nie zobaczycie takiego pola żywych ciał ludzkich, które by się zdawało polem umarłych.

List z Kraju.

+ = + = + = + = + = + = + = + = +

Dla zobrazowania myśli i poglądów, nurtujących niektóre odłamy naszego społeczeństwa, dzielimy się niniejszym z Czytelnikami treścią jednego z listów z Kraju z 23/XII.1946 r.

"... Co dopiero wróciłem z Krakowa, gdzie byłem na IV sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych. Instytucja ta skupia naszych najwybitniejszych uczonych i specjalistów. Ostatnią sesję otworzył min. Kwiatkowski porywającym referatem, w którym omówił pasywa naszego bilansu historycznego od trzech pokoleń i scharakteryzował całą powagę chwili, w której naród nasz stanął przed ostateczną dewastacją biologiczną, polityczną, kulturalną - albo przed zahamowaniem tego procesu, który do tej pory wykazuje jakąś złowieszczą ciągłość. Po stronie aktywów - przy bardzo realnej ocenie naszego obecnego położenia - widzi Kwiatkowski przede wszystkim Ziemię Odzyskaną z ich kapitalnymi wartościami gospodarczymi, ale i polityczno-psychicznymi. Obecna nasza sytuację zestawił z przeżyciami Francji po r. 1870. Polska, zdaniem Kwiatkowskiego, przeżywa w tej chwili stan najwyższego psychicznego pogwałcenia. Walczyła przez całą wojnę po stronie sprawy dobrej, a tymczasem jest tak traktowana jakby należała do tych, którzy walczyli w obronie złej sprawy, do zwyciężonych. - To są stwierdzenia. Ale do tego nie wolno się ograniczać. - Istotnym zagadnieniem jest, w jaki sposób wydobyć człowieka w Polsce z tego stanu odrętwienia, jak go zdynamizować, obudzić - a tym samym ocalić przed wewnętrznym rozbitciem. W obecnej chwili tylko idea zachodnia, tylko Ziemię Odzyskaną pozwolą wyprostować kręgosłup i samopoczucie narodu polskiego".

Kwiatkowski ujął świetnie to, co my tu w kraju czujemy wszyscy. Idea zachodnia jest wkładem - "mimo wszystko". Ludzie pracujący na tym odcinku są najnormalniejsi, bo tworzą, a to jest organiczną potrzebą człowieka. Reszta spala się, gorzknieje i wyrodnije.

Podczas pobytu w Krakowie byłem w Starym Teatrze na nowej sztuce Zawieyskiego "NA ROZDROŻACH MIŁOŚCI". Zawieyski jest bardzo zdolnym katolickim dramaturgiem. Sztuka wspaniale zrobiona, jeszcze lepiej zagrana. Pomijając sam wątek treściowy, bardzo zresztą interesujący, ogromnie sceniczny - istotnym problemem sztuki jest przeciwstawienie sobie dwóch sposobów walki ze złem: jeden polega na budzeniu w duszach ludzi obrazu Boga okrutnego, jak mówi autor, - drugi na budzeniu w duszach ludzkich obrazu Boga miłującego i przebaczącego, którego z kolei tak niewielu z nas nosi w sercu i naśladowuje. Podziwiałem, jak ludzie słuchali tej sztuki. Wydaje mi się, że przed wojną rzecz podobna nie powstałaby, a w każdym razie nasi aktorzy nie potrafiliby zagrać tak prawdziwie. Do tego trzeba całej skali naszych przeżyć wojennych. My dzisiaj widzimy wszyscy, jak niesłychanie sformalizowaliśmy naszą wiarę, jak zagubiliśmy jej najgłębszą treść. Dzisiaj i w tej sprawie dokonywujemy zasadniczej rewizji. Katolicyzm polski - wiele znaków to zapowiada - stoi przed odrodzeniem dogłębnym.

I wreszcie trzecia rzecz. Z okazji rocznicy śmierci Marcinkowskiego urządziło Muzeum wielkopolskie wystawę obrazującą działalność tego niezwykłego człowieka. Znalazłem tam m. i. list, pisany przez Marcinkowskiego po upadku powstania, ze Szkocji. Cytuję z niego urywek:
CHCĄC BYĆ SZCZĘŚLIWYM NA ŚWIECIE, WYPADAŁOBY NICZEGO NIE ŻYCZYĆ, NIC SIĘ NIE SPODZIEWAĆ. TAK DALECE NAJPIĘKNIEJSZE NADZIEJE NASZE SPEŁZŁY NA NICZYM. A PRZECIEŻ GRÓB I POPIOŁY ZNISZCZONYCH NADZIEI SĄ ŚWIEŻEJ OTUCHY ZADATKIEM I KOLEBKĄ. DUCH! CZASU PRZEDRZE DESPOTYZMU ZASŁONE. MOCNIEJSZA PRZYRODZENIA SIŁA NAD WSZYSTKIE ZABIĘGI SZTUKI. MOC LUDZKA NIE ZNISZCZY TEGO, CO NATURA DAŁA. ! ! ! ILEŻ OFIAR WYMAGA TA PROSTA PRAWDA PRZYJAZNA =

NIA PRAW CZŁOWIEKOWI I NARODOWI..."

Z okazji świąt BOŻEGO NARODZENIA człowiek ze szczególnym bólem myśli o tej polskiej diaspory w świecie. Oby nam Pan Bóg pozwolił jak najprędzej zebrać się pod dachem własnego państwa."

&=&=&=&=&

Wiadomości z KRAJU i ze świata katolickiego.

+++++

w sprawie Konkordatu. Watykański dziennik "Osservatore Romano", komentując ataki Bieruta na Kościół katolicki i jego oświadczenie, że "Polska - naród religijny - nie unikała pertraktacji celem osiągnięcia nowego Konkordatu" stwierdza m. i. co następuje:

- Tak jak Naród Polski wie, że polityka religijna nowego reżimu, jego pojęcie wolności wogóle i wolności religijnej nie zgadza się z myślą i prawami Kościoła, a także z sumieniem katolickim w Polsce, tak samo wie, że słowa i czyny księży, zwrócone przeciw tej rzeczywistości nie są aktami partyjnicstwa, ale obowiązkiem świętej służby, i że ambony pozostają ambonami, stając w poprzek polityki antyklerykalnej.-

w orędziu do młodzieży polskiej biskup tarnowski, ks. Jan Stepa przedstawił "niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest obecnie młodzież polska, na której dusze knują spisek pogańskie i materialistyczne doktryny". W trosce o przyszłość młodej Polski biskup wskazuje na przykład św. Stanisława Kostki i uwypukla szczególnie jego trzy cnoty: czystość obyczajów, ducha modlitwy i cnotę ofiary. "Nie widzę innego wyjścia dla dzisiejszej ludzkości, brnącej w samolubnym materializmie i nienawiści", - stwierdził biskup - "jak tylko w szlachetnym idealizmie młodego pokolenia. Ale ten idealizm musi się wspierać na fundamencie wiary Chrystusowej."

Instytut Religijny, przeznaczony dla świeckich katolików został otwarty w Toruniu. Wykłady obejmują historię kościelną, liturgię, dogmatykę, filozofię chrześcijańską i naukę społeczną wg. zasad encyklik papieskich. Wykładowcami w Instytucie są księża i wybitni profesorowie świeccy. Przyczyni się on poważnie do pogłębienia wiedzy religijnej w szeregach masach.

Radio watykańskie o Liście Pastorskim. Rozgłośnia watykańska nadała w swej polskiej audycji te fragmenty Listu Pastorskiego Episkopatu Polskiego, które zostały przez polską polityczną cenzurę skreślone i nie ukazały się w prasie polskiej. W ten sposób opinia polska dowiedziała się, że pewne ustępy Listu Pastorskiego zostały celowo skreślone. W artykule wstępnym niniejszego numeru "ZNAKU" podajemy je w dokładnym brzmieniu.

Życie religijne na Dolnym Śląsku. Administrator Apostolski na Dolny Śląsk, ks. dr. Karol Milik, zakończył serię swych wizytacyj kanonicznych całego powiatu legnickiego. - Z objazdu Dolnego Śląska biskup Milik wyniósł wrażenie dodatnie. Wszędzie widać inicjatywę i wysiłek wiernych w odbudowywaniu życia religijnego. Kościoły i kaplice powstają szybko z gruzów. Wierni, którzy przez szereg lat nie mogli brać udziału w nabożeństwach polskich, obecnie garną się do Kościoła całą duszą. W pełnej odbudowie świątyń i życia religijnego przeszkadza interwencja władz państwowych i partii komunistycznych, która miesza się zwłaszcza do wychowania i kościelnego życia organizacyjnego. - Tym niemniej biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania ogółem 7.000 wiernych.

Okręgowa lista katolicka w wyborach do Sejmu dopuszczona została jedynie w Krakowie.

Księża katolicy pod sądem w Polsce. Po wyroku śmierci na ks. Jarkiewicza w Warszawie, o czym donosiliśmy w swoim czasie, zapadł z kolei wyrok śmierci na ks. Stefańskiego, któremu zarzucano, że nawiązał kontakt z nacz. władzami nielegalnego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK), organizując dział bojowy pod własnym kierownictwem.

Aresztowania w Polsce. W ostatnich tygodniach przedwyborczych aresztowania w Kraju przybrały rozmiary masowe. W więzieniu Montelupich w Krakowie, osławionych z okresu działania Gestapo, przebywa w tej chwili wg. sprawozdań korespondentów zagranicznych 15 000 więźniów. Według nich także Rząd Warszawski bynajmniej nie ukrywa faktu, iż wojskowy wydział polit.-wychowawczy używany jest jako broń w kampanii przedwyborczej.

Nota Stanów Zjednoczonych do Sowietów i w. Brytanii domaga się wspólnej interwencji w Warszawie i głosi, że trzy te mocarstwa "mają obowiązek jak i prawo zwrócić uwagę rządu polskiego w najbardziej przyjazny, ale najbardziej stanowczy sposób na niedotrzymanie zobowiązań powziętych w Jałcie i Poczdamie w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów".

Szczegóły deportacji w głąb Rosji biskupa grecko-kat. z Przemyśla, ks. Józefa Kocylowskiego, dotarły obecnie do Watykanu. - Diecezja przemyska została rozdzielona linią Curzona (Ribbentrop-Mołotow) w ten sposób, że tylko miasto Przemyśl wraz z niewielkim okręgiem pozostało przy Polsce. W maju 1946 r. przybyli do siedziby biskupa dwaj oficerowie z Armii Czerwonej i zażądali "dobrowolnego" udania się do Rosji. Biskup stanowczo odmówił, stwierdzając, że nie może opuścić swej diecezji, gdzie umieścił go Rzym i skąd Papież tylko władny jest go odwołać. W czerwcu tegoż roku oddział żołnierzy otoczył siedzibę biskupią i przy użyciu przemocy, bicia i wyzwisk, wrzucono biskupa do samochodu wojskowego. Od tej chwili ślad po nim zaginął. Następnego dnia aresztowani zostali biskup Łakota i 4 kanoników. Mieszkania ich ograbiono, rzeczy mniej wartościowe sprzedano na ulicy.

Watykan interweniuje w sprawie uchodźców i uzyskał, dzięki wysiłkom swej dyplomacji zgodę Argentyny na wpuszczenie do siebie pewnej liczby polskich uchodźców wojennych. Kandydatami, branymi pod uwagę przez misję argentyńską, są głównie Bałtowie i Polacy, znajdujący się w najtrudniejszych warunkach na terenie Niemiec.

Częstochowa eksportuje dewocjalia. Firmy amerykańskie i szwajcarskie wszczęły pertraktacje w sprawie wywozu oryginalnych wyrobów religijnych i zabawek dziecięcych, produkowanych w Częstochowie. Firmy szwajcarskie zamierzają zaopatrywać wszystkie rynki europejskie w dewocjalia polskie. Firmy zaś amerykańskie interesują się szczególnie wywozem dewocjalii i pamiątek pol. głównie dla Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej.

Liczba mieszkańców Gdyni i Gdańska. Gdynia liczy obecnie 96 000 mieszkańców, gdy w 1938 r. było 120 000. w Gdyni jest obecnie 40 tys. dzieci, w tym wiele sierot. Według oficjalnego spisu na dzień 1 paźdz. 1946 Gdańsk liczył 170 tys. Polaków i 13 tys. Niemców.

Mrozy w Polsce. Silna fala mrozów przechodzi obecnie przez Polskę. We Wrocławiu zanotowano w ostatnich dniach 25° poniżej zera.

Kuchnie parafialne zostały uruchomione w Poznaniu przy poszczególnych kościołach. Kcję tę podjęto z powodu wielkiej liczby ubogich, słabowitych, kalek i biednej młodzieży szkolnej. Przez całą zimę wydawać się będzie bezpłatnie gorącą zupę i chleb. Intensywną pomoc w tym kierunku daje CARITAS.

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

Święta Bożego Narodzenia w Malmö-Lund.

Między już święta Bożego Narodzenia, pozostało po nich tylko wspomnienie. Święta te pokazały jednak, że przywiązanie Polaków do tradycji, opartej na zasadach wiary katolickiej i ukochanie ogniska rodzinnego są głęboko zakorzenione w sercach rzesz, czujących i myślących po polsku. - Tegoroczne święta skupiły kolonię polską przy wspólnych wigilijnych stołach, a przełamanie się poświęcanym opłatkiem i złożenie sobie wzajemnie życzeń - Nowych sił, starej wiary i wytrwałości w dążeniu do jednego wspólnego celu: pracy nad odbudową ognisk rodzinnych w wolnej Ojczyźnie - głęboko zapadły w serca uczestników.

Uroczysta Pasterka, odprawiona w kościele w Malmö, zgromadziła wszystkich wiernych z Malmö, Lund i okolicy, a byli i tacy, którzy przez cały dzień jechali z odległych miejsc pracy i nazajutrz znowu tę podróż odbywali z powrotem, byle być w polskim domu na wigilii i pomodlić się na Pasterce, żeby z tego źródła zaczerpnąć siły na cały rok następny ciężkiej i mozolnej pracy wśród obcych. Kolendy artystycznie wykonane przez chór kościelny w Malmö i kwartet lundański zrobiły głębokie wrażenie na modlących się, którzy przez tę chwilę ulegali złudzeniu, że się znajdują w Polsce, gdzieś na Mazowszu, lub w Krakowskiej ziemi, taż znów w małym góralskim kościółku, gdzie lud w słowach prostych, a nawet naiwnych wszystkie swe cierpienia i radości wypowiada przy żłobku Nowonarodzonego Dzieciątka Bożego.

Drugiego dnia świąt odbył się zjazd Związku Polaków, przy udziale ok. 300 osób. Złożenie życzeń, pełnych ciepła uczuć i wiary w Opatrzność Bożą, oraz przełamanie się opłatkiem z zebraną publicznością miejscowego kapelana wytworzyło prawdziwie polską serdeczną atmosferę zebrania a wystawienie Szopki Emigranckiej poruszyło głębsze uczucia słuchaczy i zabawiło zarazem swoimi komicznymi postaciami Heroda i diabła, walczących o zdobycie względów krakowianki - sztuka była rzęsiście oklaskiwana. - Zbiórka dziadka szopkowego na cele Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju przyniosła Kor. 84,70 zysku i została przekazana Komitetowi Charytatywnemu.

Wielka zbiorowa w Lund, jakoteż Szopka Emigrancka urządzone zostały wysiłkiem kierowniczym p. Ludwika Broel Plater, która we wszystkie organizowane przez siebie imprezy wkłada serdeczne uczucie wspólnoty z rodakami i szczerą zapalę coraz bliższego zespolenia wszystkich uchodźców w idei ukochania dalekiej Ojczyzny i godnego reprezentowania Kraju na obczyźnie.

Związek Polaków w Szwecji na Walnym Zebraniu, które odbyło się w II. święto Bożego Narodzenia w Malmö, wybrał nowy zarząd w składzie: p. Sławęta - prezes, dr. Łakociński - wiceprezes, p. Sokółski - sekretarz.

Polacy z Bromölla zebrali na remont miejscowego kościoła kwotę 139 Kor.

Koło b. Kombatantów utworzone zostało przy Związku Polaków w Szwecji w dniu 28. XII. 1946 r. Na zjazd w Malmö przybyło wiele zaproszonych gości i liczni delegaci z różnych stron Szwecji, b. uczestnicy walk o Niepodległość. Po wysłuchaniu Mszy św. i po złożeniu hołdu pamięci poległych kolegów w walce o Wolność Polski, uczestnicy zjazdu na odbytych obradach powołali do życia stały zarząd Koła. W czasie zebrania zapadło wiele ważnych uchwał, m. i. w sprawie zrealizowania skutecznej samopomocy koleżeńskiej.

Astronom widzi Boga wpośród gwiazd iskrzenia,
Filozof z trudem Boga krzesze z zamyślenia,
Ty idź prościej: Bóg stoi za węgłem Twej chaty,
To bliźni Twój, co w nędzy szuka wspomnienia..

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju w redakcji "ZNAKU" wpłacili pp:

Nazwisko wpłacającego :	K w o t a :	Nazwisko wzywanego :
Ognisko Polaków w Norrköping	Kor. 56,40	
Proczkowski A.	" 12,--	
Urbański Zdon	" 5,--	J. Forysińskiego
Andrzejczyk I.	" 5,--	Eug. Kwiatkowskiego
Koba Roman	" 10,--	Zdz. Fornalskiego
Grabowska Józefa	" 10,--	
Pluciński M.	" 10,--	Stan. Dahn i Konsula Stefaniaka
Stasiurka P.	" 15,--	
Rodzaj Wiktorja	" 5,--	
Kabaciński Wiktor	" 5,--	J. Wolaka, W. Rakowskiego, J. Dudka i T. Pokrzywnickiego
Słomkowska Stanisława	" 10,--	
Stypułkowska A.	" 5,--	M. Lisińskiego
Drewniczak Wacław	" 6,--	P. Gładkowskiego
Pfitzner Irena	" 5,--	
Rygalska Eugenia	" 10,--	Polki z Örebro
Panusz Róża [zamiast życzeń świąt.]	5,--	Opaliskiego z Borås

Suma ogólnie wpłaconych dotychczas w redakcji "ZNAKU" (patrz Nr-y 5, 6 i 1) kwot wynosi : 237,40 Kor. Wszystkim ofiarodawcom Redakcja składa serdeczne "Bóg zapłać!"

46 kg. zabawek przesłali Polacy z Killeberg dla Dziecka Polskiego w Kraju, zebranych z inicjatywy p. Józefa Koby. Redakcja skierowała tą ceną przesyłkę do Komitetu Charytatywnego pod adr. Ks. Cz. Chmielewskiego Malmö, Kanalгатan 2.

Podziękowanie. Za licznie nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne Redakcja "ZNAKU" składa niniejszym wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne podziękowanie.

Polacy w Västerås w grupie 35 osób spędzili miłe chwile w I. święto Bożego Narodzenia przy wspólnym opłatku. Zorganizowano "Koło Polaków w Västerås", którego członkowie opodatkowali się z zarobków tygodniowych na akcję Pomocy Dziecku Polskiemu. Przewodniczącym jest p. A. Kądziela, sekretarzem p. Roman Koba.

ILUSTRACJA na okładce przedstawia Świętą Rodzinę pendzla F. Wierzbickiej z Göteborga.

=====
Czytaj i rozpowszechniaj dobrą prasę w Szwecji !
=====

WARUNKI PRENUMERATY "ZNAKU".

Opłata miesięczna za dwutygodnik "ZNAK" wynosi 1 Kor. - Abonament w Danii, Norwegii i w innych krajach wynosi 5 międzynarodowych kuponów.

Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt

Adres redakcji i administracji: Lund Kiliansgatan 9.